



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

PRENUMERATA WYNOŚI: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2, miesięcznie kop. 80, wraz z przesyłką pocztową lub odnośniem do cdmów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 80.

CENA
6 GROSZY

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitiwy jednosłpawowy lub jego miejsce Nadesłano k. 50, przed tekstem k. 40, za tekstem: 3 kol. i następują po kop. 25, na 4 kol. po kop. 20. Drobne ogłoszenia po kop. 3 za wiersz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matry omiatałej o 50 proc. drożej. Za dołączenia prospektów lub reklam po 6 rubli od 1000 egzemplarzy

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 10—2 po poł. Rękopisów nadesł. redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA I OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie księgarnie, kantor i biura ogłoszeń; w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

Adres REDAKCJI I ADMINISTRACJI CZĘSTOCHOWA, ULICA PANNY MARYI Nr. 3R. — TELEFON Nr. 50.

W rocznicę powstania styczniowego...

Rząd rosyjski nie hamował się w swoich okrucieństwach i bezprawiach aż do roku 1855.

Postępowanie to oburzało naród polski i obudziło w nim ochotę pozbycia się nienawidzonego jarzma. Aleksander II kończąc wojnę krymską, zawarł pokój w Paryżu i zwolnił nieco ciasnej okroty, jaką rządził na rodowi naszem u cesarz Mikołaj I po roku 81 ym. Ale ustępstwa były bar-

dzo nieznaczne i nie mogły zaspokoić pragnień narodu.

To też poczęto przemyślać o zbrojnym wystąpieniu przeciw ciemiężcom, ale wiedząc, że walka wtedy się tylko powiesić może, gdy za broń pochwyli cały naród, a przede wszystkim lud, stanowiący podwalinę całej społeczności, szlachetniejsza część szlachty poczęła domagać się od rządu, aby zniósł pańszczyznę.

Tymczasem zaszły wypadki, które inny obrót nadały całej rzeczy.

Dnia 25 lutego 1861 r. w rocznicę bitwy pod Grochowem obciążano urzędzić manifestację i nabożeństwo za poległych. Policja przeszkodziła temu.

Powtórzone manifestację 27 lutego i wówczas przed kościołem Bernardynów padło 5-ciu poległych.

Warszawa zawrzała gniewem, wysłano delegację z Jona Tow. Rolni-



Pogrzeb płoću poległych z kościoła św. Krzyża w Warszawie.

czego do namiestnika Górczakowa, który widząc wzburzenie umysłów, oddał rządy nad Warszawą, aż do pogrzebu ofiar, delegacji, a wojsku zakazał pokazywać się na ulicach.

Z polecenia cesarza Aleksandra zaczął rząd prowadzić układy z margrabią A. Wielopolskim, na podstawie których pozwolono na założenie Szkoły Głównej z językiem wykładowym polskim, przywrócono Radę Stanu, rady miejskie i powiatowe.

Tymczasem rosła niechęć do Wielopolskiego, w całym kraju zaczęły się szerzyć manifestacje i ruch odporny, którym kierowała tajna organizacja, na czele której stał Komitet Centralny.

Rząd rosyjski w brutalny sposób tłumił objawy nastroju patriotycznego.

Wśród tych okoliczności, idąc dalej w przebiegu wypadków zobaczyłmy, że w dniu 17-ym stycznia 1863 r. odbył się miała branka rekruta polskiego do wojska rosyjskiego.

Wiadomość ta spadła jak grom na naród. Zewsząd domagano się ogłoszenia powstania, ale wszystko nie było jeszcze przygotowane, a zwałkad nie było można.

W nocy z 14 na 15 stycznia żołnierze rosyjscy wpadali do domów i zabierali przemocą młodych ludzi.

Wówczas ludzie nawet nairoważniejsi, poczęli się domagać od Komitetu Centralnego Narodowego, aby dał hasło do walki.

Komitet złożony z 6-ciu członków z Zygmuntem Podlewskim na czele, ogłosił się Rządem Narodowym i dn.

22 go stycznia wydał odezwę, z której wyjątki przytoczamy:

„W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkim synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi Obywatelami Kraju.

Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym; właściciele posiadłości wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy państwa.

Wszyscy zaś komornicy i wrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju lub—w razie szlachetnej śmierci na polu chwwały, rodziny ich

otrzymają z dóbr narodowych dział obronioną od wrogów ziemi.

Takim aktem, znoszącym tyłowiekowi niewolę ludu, usuwającym nie-ludzką pańszczyznę rozpoczął Rząd Narodowy swoją działalność!

Naród wezwany rozpoczął nierówną walkę z wrogiem, nierówną, bo z jednej strony była armia regularna, a z przeciwnej ochotnicy niewyćwiczeni i źle uzbrojeni, a jednak co może zdziałać zapał i poświęcenie...

Mimo tak przykrych warunków walka trwała 18 miesięcy.

Stoczono do 1000 bitew. Powstańcy często odnosili zwycięstwa, pokonani zaś w jednej bitwie rozpraszali się po to, aby w innym miejscu się zebrać i nękać nieprzyjaciela.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje powstanie na Żmudzi, gdyż ta szereg obrońców Ojczyzny składał się przeważnie z włościan, niektóre oddziały miały dowódców z ludu.

Najwięcej wstąpił się na Żmudzi oddział ks Antoniego Mackiewicza.

Niestety, nie wszędzie tak było.

Jedynie w Krakowskim, Sandomierskim i na Podlasiu lud był przychylny powstaniu, lecz w innych okolicach zachowywał się biernie, myśląc, że ci, którzy walczą za Ojczyznę chcą wywalczyć dawną Polskę szlachecką.

Twardą miał dół naród polski po roku 63-cim, twardą, bo uległ w walce z przemocą, uległ, gdyż powstanie wybuchło przedwcześnie i bez należytego przygotowania, szczególnie zaś z tego powodu, że lud nie poparł gromadnie walki o wolność.

A jednak on jedynie z tej walki odniósł korzyści. Manifest Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 r. ogłosił zniesienie pańszczyzny w ziemach dawnej Polski zabranych przez Rosję.

Chcąc pozyskać lud Aleksander II zaraz po powstaniu ogłosił zniesienie pańszczyzny w całym zaborze, pragnąc przez to pozyskać przychylność ludu polskiego dla rządu i wyrobić przekonanie, że ci, co chcieli zrzucić jarzmo obce, to nieprzyjaciela ludu.

Ale zdrowy chłopski rozum naszego ludu poznał się na farbowanych lisach.

W dniu dzisiejszym naród polski, czując pamięć bohaterów powstańców dowodzi, że nie zapomina krwi za Polskę niepodległą przelanej i że opinia polska nie zamarała, iż wstaje silna i zdrowa, jak ten Feniks co się zmienia nieśmiertelnie wśród plomienia.

Bohaterowie powstańcy! W tym dniu, który wszystkich Polaków pod hasłem czci dla waszego bohaterstwa i świętego zapału skupia, w dniu 22 stycznia cała Polska czuje jedno, że walka o niepodległość Ojczyzny, to jedyny jej program!

Bohaterom walk o niepodległość cześć!

WÓDZ.

Hej—widziałem Traugutta,
Hej—patrzałem mu w lice,
Jak mu ręce katowskie
Zakładają pętlice.

Hej—przynoszę wam wieści
Nie od niego—od Boga:

Powróz lniany na kata,
Ostrą szablę na wroga.

Niepotrzebna już warty
Nad przepadłych snów trumną;
Opuszczajcie kryjówki,
Gońcie hucznie a szumno...

Pieśń zwycięska już dzwoni,
Biały orzeł w świat leci—
Wolnym duchom niech świę-
tłość

Wiekuiста zaświeci...

I nagle, jak mgły nadwodne,
Poblady widma żołnierzy;
Jaśnieje niebo pogodne,
I promień świtu uderzy.

Las cały zdrzął miłośnie
Dreszcz słodki idzie przez
knieje,
I sosna śmieje się sośnie,
I jodła jodle się śmieje!

A z chmur, jak księżyc o
świecie,
Bładością cichą zasnutą,
Na to budzące się życie
Patrzy twarz słodka Traugutta.

Leon Rygiel.

Śmierć kapłana patrioty.

(Z opowiadań powstańców).

Dzielnym kapłanem był ksiądz Stanisław Brzózka wikariusz z Sokółowa lubelskiego, zaliczonego później do gub. siedleckiej.

Był to młodzieniec szczupły, wysoki, o długich blond włosach i oczach błękitnych, a że był wątego zdrowia, z polecenia lekarzy musiał odbywać codziennie spacer 3 wiorstowy.

Złotousty kaznodzieja, wymowa swą porывał tłumy, nawet żydzi przybywali do kościoła, gdy ks. Brzózka kaział.

W roku 63-m zaojgał się w szeregi powstańców, a choć powstanie miało się już wówczas ku końcowi i wszystkie partie były już rozbite, zebrawszy 7 u ludzi z pośród ekonomów, kowali i oficjalistów dworskich walczył dalej, ukrywając się w gębi lasów.

Po raz już ostatni walcząc, ukrył się w stodole jednego z gospodarzy w Przywózkach, gdy szpieg zawiadomił o jego pobycie kozaków, którzy przyjechali w liczbie czterech sotni, wraz z rotą żołnierzy i otoczyli ich w koło w stodole Polacy zaczęli wówczas strzelać w wierzeje stodoly, a wtedy kozacy wystraszeni uciekli a powstańcy wyszli w stronę lasu, znajdującego się zaledwie o 50 kroków od stodoly.

Nagle Rosjanie wybiegli na drogę, wywiązała się strzelanina i Rosjanie uciekając zostawili 8-miu zabitych, z 7-miu powstańców padł tylko jeden.

Sześciu pozostałym udało się swobodnie uciec do lasu, gdzie ich kozacy nie dosięgli.

Wkrótce potem, 5 powstańców ustąpiło z bandy księdza Brzózki i pozostał mu wiernym tylko — kowal Wiśniewski.

Obaj więc ukrywali się teraz już od tygodnia w mieszkaniu Bielińskiego, pewnego gospodarza ze wsi Siipytki.

Rząd rosyjski wyznaczył 5,000 rb. nagrody za ujęcie księdza, albo wskazanie miejsca jego kryjówki. Wten-

czas znalazł się Ptasyk, gospodarz z tejże wsi Siipytki, który znechęcony nagrodą zawiadomił naczelnika okręgowego w Siedlcach, gdzie się ukrywał ks. Brzózka.

Przyjechali trzy sotnie kozaków i okrążyli dom, w którym się ukrywał ksiądz wraz z kowalem. Rozwścieczone kozactwo szukało długo, lecz naprzóżno, dzielnych powstańców nie odnalazło.

Zirytowany tem oficer kosański wyszedł przed dom i zbliżając się do szpiega powiada:

— Łeśszł w tym domu niema nikogo.

A szpieg mu na to:
— Mierz pan ściany to się dowiesz, że w środku brakuje ściany, a zatem tam jest kryjówka, czyli schowanko.

Dom był drewniany i w kącie rzeczywiście znajdowała się kryjówka, od której drzwi były niewidzialne.

Po odpowiedzi szpiega Ptasyka, kozacy wrocili do chaty i rozpoczęli rąbać ściany.

Gdy rozpoczęli uderzać siekierami ukryci powstańcy z za ściany mówią:

— Odstapcie, a my wyjdziemy sami!

Kozacy zgodzili się. Wyszedł więc ks. Brzózka wraz z kowalem z bronią w rękę, mierząc do kozaków. Ale jednym z powstańców zwilgotniał proch dni poprzednich podczas ulewnego deszczu, więc co ksiądz zmierzy, kozacy się rozbiegają na stronę, mając go za czarownika.

Widząc jednak, że broń powstańców nie pali, że nie mogą strzelać, jeden z kozaków wystrzelił do księdza i przestrzelił mu rękę. Wówczas inni rzucili się na nich, związali i zawieźli, jak opowiadają do Petersburga, by pokazać carowi.

Następnie przywieziono obu z Petersburga do Sokółowa, gdzie dawniej ksiądz Brzózka był wikariuszem.

W całym powiecie nakazano, by lud schodził się pod surową karą na miejsce egzekucji i był obecny przy straceniu.

Dzień był prześliczny. Słońce złote promienie rzucało na stare wieżycę prastarej Fary i przyświecało zebranym na rynku tysiącom widzów, którzy byli wszędzie w oknach i drzwiach domostw, na dachach i płotach, jak i na gałęziach pobliskich drzew.

Po środku rynku stały dwie szubienice.

Ulani i kozacy obstąpili dokoła miejsce kaźni.

Zbliżał się począł główni bohaterowie krwawego dramatu. Ksiądz Brzózka wysoki z długą blond brodą i wąsami, które urosły mu w czasie walki, ubrany w czarny surdut ożylny pałto tegoż koloru i spodnie w butach.

Kowal Wiśniewski wysoki brunet z małą bródką w czarnej marynarce i spodniach w buty włożonych. Obaj bladzi, poważni..

Oczy kapłana siwe, błękitne, wpatrzone w zaswiaty, błyszczą jakimś światłem niezemskim.

Lud płacze, ujrzawszy drogiego kapłana, który często ich biednych wspomagał, a on żegna ich temi słowami:

— Bądźcie zdrowi! Zostańcie z Bogiem, gdyż my idziemy już na śmierć!

Tymczasem orkiestra wojskowa rosyjska wygrywała skoczne, wesole marsze.

Nadchodzi dwóch księży, pro-

Na wzgórzach nad Mozą i w lesie Aprement patroli francuskie wtargnęły w kilku miejscach do linii nieprzyjacielskich.

Na pozostałej części frontu noc minęła dość spokojnie.

Wieczorem:

Wymiana strzelów i zwykła działalność artylerji, oraz maszyn okopowych na całym froncie.

Komunikat belgijski.

Urzędowo donoszą 17 stycznia:

Na froncie belgijskim lekka akcja artyleryjska toczy się w okolicy Dixmuiden.

Komunikat włoski.

Urzędowo donoszą dnia 17 go stycznia:

Ciągła niepogoda przeszkadzała także wczoraj działalności artylerji na całym froncie bojowym.

Na płaskowzgórzu Karstu nie ustawała działalność patroli naszych, które niepokoiły nieprzyjaciela granatami ręcznymi i wzięły kilku jeńców.

Komunikat rumuński.

BUKARESZA. (B. W.) Urzędowo donoszą 17 grudnia:

Front rumuński.

Trwa ożywiony ogień.

Przeciwatki nieprzyjaciela odparto z wielkimi dla niego stratami. Wojska nasze utrzymały się na swych pozycjach.

Front dunajski:

Trwa wymiana strzelów.

Front północny i północno-zachodni: Odbywają się pomyślne wycieczki lokalne.

Ostatnie wiadomości.

BERLIN. Urzędowo donoszą 19-go stycznia—wieczorem:

Z żadnego frontu nie doniesiono dotychczas o żadnych szczególniejszych wydarzeniach.

Możliwość rewolucji w Rosji.

KOPENHAGA, 20 | 1. Podróżni, którzy w ubiegłą środę przybyli z Rosji donoszą do pism tutejszych, że położenie w Rosji jest obecnie o wiele krytyczniejsze, niż było w lecie 1916 r. Po zmianach w gabinecie nastąpiło tak wielkie napięcie, że każdej chwili oczekiwać można ogólnego wzburzenia. Rząd straszył wszelką łączność z narodem. Kierownikiem gabinetu jest minister spraw wewnętrznych Protopopow. Mówią nawet o możliwości rewolucji wojskowej. Wymieniają otwarcie wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza, albo też Michaiła Aleksandrowicza jako przyszłego cesarza rosyjskiego, ogłoszonego po strąceniu a tronu cesarza Mikołaja.

Brak wiadomości z Aten.

BERLIN 20 | 1. „Telegraphen Union“ donosi z Budapesztu: Otrzymało tu wiadomość z Sofji, że od trzech dni nie nadeszły tam żadne wiadomości z Aten, co pozwala przypuszczać, że władze koalicji objęły już w stolicy Grecji kontrolę nad pocztą i telegrafem.

Chińczycy w Anglii i Francji.

BERLIN 20 | 1. Rząd angielski doszedł do porozumienia z angielskimi związkami robotniczymi, co do ujęcia robotników chińskich do służby transportowej, w kopalniach i innych zakładach przemysłowych. Dotychczas sprowadzono do Anglii 1,800

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogiem mi
zwłokom męża mego

ś. † p.

JANA HEININGERA

kolegom i przyjaciołom oraz Pastorowi Wojakowi za słowa pociechy Składają Serdeczne „Bóg Zapłać“ z głębi zbolełego serca

Zona, i syn.

Chińczyków, a niedawno przybyło do Francji 5,000 robotników chińskich, oczekiwanych zaś jest jeszcze 20,000.

Przepowiednie nieprzyjaciół Niemiec.

BERNO, 20 | 1. Do całego szeregu szumnych przepowiedni i zapowiedzi różnych generałów i przywódców dodać należy jeszcze jeden znamienity głos, sekretarza związku „Board of Trade“ Roberta. Odwiedział on niedawno odcinek wojennego frontu pomiędzy Fricourt—Arras i Albert.

Przybywszy do Anglii wygłosił w Norwich wielką mowę, w której oświadczył uroczyście, że zdaniem wszystkich generałów i przywódców armji angielsko-francuskiej Niemcy zostaną w tym roku napewno tak pobici, że będzie można uzyskać pokój taki, jakiego sobie koalicja życzy.

Czy Rosja wycofa się z Galicji wschodniej.

STOKHOLM, 20 | 1. „Dien“ wyraża zaniepokojenie z powodu krążących uporożywie pogłosek o zamierzeniu opóźnienia przez armję rosyjską części terytorjum galicyjskiego. Tymczasowo ma chodzić o okolicę Stanisławowa, gdzie rozpoczęto już podobno ewakuowanie niektórych wojskowych obiektów rosyjskich. Pismo żąda zasadniczego oświadczenia w tej sprawie rządu rosyjskiego, który powinien wypłynąć na złagodzenie panującego z powodu wyżej wspomnianych pogłosek zdenerwowania wśród szerokich sfer ludności rosyjskiej.

Lansing ustępuje.

STOKHOLM, 20 | 1. Potwierdza się wiadomość z Piotrogradu, że sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Lansing zamierza ustąpić. Powodem tego jest względ na nadwyrężone zdrowie oraz życzenie wykonywania znowu czynności adwokackiej, ażeby przez to polepszyć swe położenie finansowe. Jako następcę Lansinga wymieniają pierwszego urzędnika departamentu stanu, radcę F. L. Phil'a.

Zgon kapłana w niewoli.

W więzieniu w Kijowie zmarł pod koniec r. z. ka. Ignacy Mellin, z zakonu oo. jezuitów.

Zmarły kapłan pochodził z djecezzji chełmińskiej. Urodził się w 1852 r., do zakonu jezuitów wstąpił w r. 1888, potem pracował w wielką gorliwość we wszystkich dzielnicach Polski. Gdy wojna wybuchła przebywał w Tarnopolu, skąd z innymi zakonnikami wywiezł go Rosjanie i osadzili w więzieniu w Kijowie, gdzie żywota dokonał.

Z Warszawy.

O biedne dziecię polskie!

Onegdaj zdarzył się w Warszawie wypadek, który wstrząsnął do głębi serce społeczeństwo stolicy.

Oto skromny oszłowieczyna, biedny handlarz Wojciech Skalski, zamordował z biedy troje dzieci...

Gdy nasz wielki artysta Grotger,

tworzył swój sławny cykl obrazów p. t. „Wojna“, dał jednemu z nich podpis: „W dolinie łez“.

Ileż wrażeń wstępujących, o wiele okropniejszych nastrocza wojna obecna?

Poza piekłem bitew, ileż też i nędzy wśród całej ludzkości. „Dolina“ strasznych tragedji rodzinnych rozszerza się w bezkres. Nędza, choroba i rozpacz przyprowadzają do ostateczności.

Myśl dręczona się błąka, szal burzy najpierwotniejsze instynkty przywiązania rodzinnego ojciec nieszczęśliwy staje się mordercą własnych dzieci...

Tydzień ubiegły.

Tydzień ubiegły rozpoczął się pod znakiem Tymczasowej Rady Stanu, gdyż w pierwszym dniu założono kamień węgielny pod gmach, który ma być wzniesiony wspaniale, jako odrodzona państwowość polska.

W czasie dni 6 ciu zaledwie, odbyły się już 3 posiedzenia Rady, a każde ma znaczenie historyczne, jest początkiem nowej ery dla Polski i nie jest to jakimś pośpiechem nienormalnym, jak to się wielu zdaje, ale jedynie korzystaniem z drogiego czasu.

Dienniki z tygodnia ubiegłego przyniosły mnóstwo szczegółów o Tymczasowej Radzie Stanu, o niej pisano o niej mówiono jej zarządzeń się domyślano i dokoła niej na gruncie społecznym tworzono plotki, jak naprzykład choćby to że korespondent krakowski „Czasu“ słyszał coś o tem, co miał „podobno“ powiedzieć warszawski konsul amerykański p. H. de Soto, jakoby Stany Zjednoczone niezbyt przychylnie się zapatrywały na tworzenie państwa polskiego. W podobnych chwilach plotka polityczna dominuje nad prawdą, lecz gdy się z nią spotka w cztery oczy, pryska jak bańka mydlana.

Na arenie politycznej w Rosji, dzieją się też rzeczy nadzwyczajne już nie pojedyncze jednostki ale szeregi wysokich dostojników dostają dymisje, lub nominacje. Świadczy to najlepiej o tem że chwila obecna jest dla wielu mężów rosyjskich nieodpowiednią do działania, czy też oni nie dorosli, mówiąc popularnie, do wykonania zadań chwili.

Warto też przypomnieć słowa premiera rosyjskich ministrów księcia Galicyna, który w swem credo powiedział, że wojnę należy prowadzić do zwycięstwa jest to wasak zdanie całej koalicji, która tylekrotnie podkreślała swe warunki pokoju. Ciekawe tylko na jakich danych koalicja opiera swą pewność i wiarę zwycięstwo, odrzucając lekceważąco propozycje pokojowe.

Ale dla zwykłych śmiertelników pozostają jedynie domyśły mniej, lub więcej trafne.

Nie można też zapomnieć o tem, że w ciągu tygodnia minionego, krążyły wciąż nowe serje fabrykowane przez dzienniki nowoczesnym Cagliostro, tajemniczym starcu Rasputin, nad którym unosiło się tyl-

ko wielkie pytanie: zabity, czy też żyje?

A jeśli tak, to czy miały być słusznie podejrzewany o zabójstwo prócz innych osobistości, „przyjaciel” Polaków Puryszkiewicz.

Wreszcie w ostatnich dniach dowie dzieliśmy się że, rosyjskie biuro praay przy ministerjum spraw wewn. zawiadomiło oficjalnie, iż w dn. 19 grudnia znaleziono w Piotrogrodzie trupa Rasputina.

Najrozmaitsze wersje w tej sprawie zaczęły już wkraczać w dziedzinę humorystyki.

Trzydziesty miesiąc zużył już nielada strony walczące, to też na wielu placach boju cisza i spokój bezwzględny, prócz kotła bałkańskiego gdzie na froncie moldawskim Rosjanie czynią co mogą, byle utrzymać się jak najdłużej na linii Seretu, której przełamanie musiałoby ich do ogólnego odwrotu za Prut, a w Galicji za Dniestr.

W okolicy Seretu, a nie gdzieindziej należy oczekiwać starć na wielką skalę i silnego przeciwdziałania Rosjan, których stanowisko jest o tyle trudne że w razie cofania się bagnista kotlina Seretu utrudnia każdy odwrot. To też sztab rosyjski nie cofa się przed żadnymi ofarami, byle ataki austriacko-niemieckie powstrzymać. Na froncie wachojnim ciężko tylko koleżeńską wymiana strzałów armatnich i walki około historycznej szkoły sztuk niedźwiedzi Smorgoni.

Na froncie zachodnim niemal spokój. Poza to cóż więcej? Zapowiedzi ofensyw na wiosnę i to roku 1918-go! Ach te wiosny ile na nie każda ze stron liczy ile ich już było i ile ich jeszcze będzie!

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Raczej łaskawie Sz. Pan zamieścić w swym poczytnym piśmie moje uprzejme podziękowanie Sz. Chrześcijańskiemu Komitetowi Obywatelskiemu i Sz. Mężom Zaufania tegoż komitetu za łaskawe zaszczytowanie mnie wybraniem na listę kandydatów do Rady Miejskiej i oświadczam, że mandat się zrzekam, gdyż będąc wybrany na Męża Zaufania do Komitetu Narodowego i solidaryzując się z nim inaczej, postąpić nie mogę.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku

Jan Skalmierski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę, o umieszczenie w swym piśmie o następuję

W myśl zdań, wypowiedzianych na poprzednich zebraniach, że tylko jedna lista polskich kandydatów do Rady miejskiej powinna egzystować, dziękując tym wyborcom za obdarzenie mnie zaufaniem przy głosowaniu, urządzonem przez Chrześc. Obywatelski Kom. Wyb. w dn. 15. bm. — zrzekam się tego mandatu męża zaufania.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i t. d.

Józef Pióro.

Częstochowa, d. 19 | I 1917 r.

— — —

KRONIKA

Od Redakcji.

Dzisiejszy numer naszego „Gońca” poświęcamy bohaterom, walki o niepodległość w powstaniu 1863 roku.

Następny numer wyjdzie w poniedziałek o zwykłej porze.

Jutrzejsze nabożeństwo

Jutro w poniedziałek dnia 22 stycznia jako w 64 rocznicę powstania 1863 roku odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Józefa.

styczniowego staraniem miejscowej Ligi Kobiet odbędzie się uroczyste nabożeństwo w bazylice Jasnogórskiej (na Wielkim Kościele) o godz. 9 i pół rano.

Panów kupców uprasza się o zamknięcie w tej godzinie sklepów

Rocznica powstania 1863 r. w Częstochowie.

Komitet obchodu styczniowego wyznaczony z grona członków Rady Miejskiej, podaje do wiadomości, że tegoroczny obchód rocznicy powstania 22 stycznia 1863 roku graniczy się, ze względu na okoliczności od Komitetu niezależnie, do uroczystości kościelnych.

Nabożeństwo na Jasnej Górze

Uroczyste nabożeństwo z kazaniem w głównym kościele na Jasnej Górze odbędzie się w poniedziałek 22 stycznia o godz. 9 i pół rano.

Straż honorowa.

W czasie nabożeństwa na Jasnej Górze, porządek w kościele będzie utrzymywała Straż honorowa, złożona z członków Koła pracujących nad rozwojem Przemysłu i handlu, a na zewnątrz członkowie Straży Ogniowej pod kierunkiem p. Tomaszewskiego.

Nabożeństwo w Synagodze.

W poniedziałek 22 stycznia w Synagodze odbędzie się uroczyste nabożeństwo dla uczczenia rocznicy powstania.

Dla członków Rady, Magistratu i organizacji, które przyjmą udział w nabożeństwie, będą wyznaczone miejsca w kościele przed głównym ołtarzem i nawie środkowej

Członkowie Rady i Magistratu proszeni są o przybycie w poniedziałek 22 b. m. o godz. 9 rano do sali Rady celem wspólnego udania się na nabożeństwo.

Baczność!

W piątek 19 bm o godz. 8 po poł. do lokalu Stow. Kupców Polskich przybyło prezydium Nar. Kom. Wyborczego, aby wraz z przedstawicielami Zjednoczonego Kom. Wyb. Żydowskiego, w osobach pp. dr. Eiw. Kohna, Sojki, Gust. Kohna, B. Helmana i Konarskiego omówić sprawę kompromisu obu Komitetów.

Gdy przystąpiono do dyskusji członkowie żydowskiego komitetu żądali zmian w projektowanej ilości głosów żydowskich na liście kompromisowej.

Jednak zmiany te spowodowały tak daleko idące ustępstwa ze strony obywateli Polaków, że prezydium Nar. Kom. Wyborczego nie mogło się zgodzić na polobnie krzyżującą, wreszcie niezgodną z ilością mieszkańców w Częstochowie niesprawiedliwość wobec ludności chrześcijańskiej.

Wówczas przedstawiciele żydów powiedzieli, że muszą w tej sprawie konferować ze swym komitetem i że o g. 9-iej wieczór w tym samym lokalu dadzą odpowiedź prezydium Nar. Kom. Wyb.

Lecz prezydium N. K. Wyb. oczekiwało napróżno odpowiedzi do g. 11 m. 20 i zniecierpliwieni, członkowie opuścili już lokal a wtedy na ulicy spotkali współzgodniących przedstawicieli żydów, którzy po przebieżeniu 2-godzinnej opóźnieniu skierowali swe kroki do lokalu Stow. Kupców Polskich.

Prezydium N. K. Kom. Wyb. udzieliło się żądani przedstawicieli żydów

do lokalu Stow. Kupców Polskich, gdzie dyr. Gust. Kohn wręczył prezydium list żydów, w którym nie tylko nie odnaleziono żadnych ustępstw na rzecz większości polskiej, lecz przeciwnie jeszcze śmielsze żądania kwalifikujące się do odrzucenia.

W dniu wczorajszym o godz. 8 wiecz. odbyło się zebranie Nar. Kom. Wyb. w tej sprawie, jednak wobec spóźnionej pory nie możemy poleć jeszcze szczegółów.

Wiadomość o powyższym zachowaniu się Żydowskiego Kom. Wyb. rozeszła się szybko po mieście. Oburzenie na śmiałe żądania panowało wszędzie.

Narod. Komitet Wyborczy chciał mniejszości żydowskiej zapewnić ilość mandatów taką, a jaką może pretendować odpowiednia ilość mieszkańców żydów, ale żądania przekroczyły granice, że już powiemy przyzwolności.

Na polskiej ziemi, w Częstochowie u stóp Jasnej Góry, sprawować rządy nad miastem może tylko większość polska, niestety tego nie chcą uznać współobywatele żydzi, pragną widocznie rzucić rękawicę ogółowi polskiemu!

Uznajemy, że w Radzie m. Częstochowy muszą być przedstawiciele żydów, ale większość powinna stanowić Polacy!

Czy tak będzie, pokaże przyszłość najbliższa, a odpowiednie żądania żydów społeczeństwo polskie oceni należycie i odpowie na nie tak, jak tego będzie wymagała od nas sytuacja, jaką stworzą wybory do Rady.

Dzisiejszy wiec przeuroborcy 6 kurji.

Przypominamy, że dziś w niedzielę 21 b. m. o godz. 1 po poł. w sali „Ognisko Robotniczego”, ul. Krakowska № 13, odbędzie się zebranie wyborców 6-iej kurji zwołane przez Narod. Kom. Wyborczy, celem wybrania najodpowiedniejszych jednostek na mężów zaufania tej kurji.

Przy wejściu na salę wyborcy winni okazać pasport z adnotacją Magistratu, do jakiej kurji został wyborca zaliczony.

POLACY

jedności i zgody w działaniu!!!

Zjazd ogrodników.

Tow. ogrodnicze warsz. w d. 16, 17 i 18 lutego urządza zjazd ogrodników i właścicieli ogrodów, dla obu okupacji.

Będą na nim rozważane ważniejsze sprawy ogrodnicze, a wnioski zjazdu posłużą zarówno za wskazówkę, co mają czynić w ogrodach oddzielne osoby, jako też jakiej i w czem opieki polskiemu ogrodnictwu powinno udzielić mające powagę władze krajowa, aby ono mogło się rozwijać w sposób zdrowy i pożyteczny.

Z sury.

Tydzień ubiegły był bardzo zmienny pod względem zjawisk atmosferycznych.

W ubiegłą niedzielę mieszkańcy naszego g. od używali przyjemności skakowania się w arejach i mieliby możliwość zachwywania się pięknym krajobrazem zimowym a tuż w dwa dni później stworzycyby śniegaw; że w tak wielkiej ilości spadł ma to ten padeł ziemski, w tym celu, zabiegający tworzyć jestora nie do odprze-

bycia, zwłaszcza bezkaloszowym oby-
watelom.

Wszystko ma swój koniec, więc
znów po dwóch dniach odwilży, na-
stąpiły mrozy, które zamieniły oko-
liczne rzeczki, stawy i bajora, w
martwe tafle lodowe, dając możność
amatorom ślizgawki użycia jej w ca-
łej pełni.

**Dzisiejsze Jasełka u Parali-
tyków.**

Kilkakrotnie powtarzane Jasełka i
komedyjka „Podróż w góry” ściga-
ły do Schroniska św. Antoniego
przy ul. Wieluńskiej nr. 3 starszą i
młodszą publiczność niemal z całego
miasta

To też i dziś w niedzielę 21 bm. o
godz 4 po poł., na żądanie publicz-
ności, powtórzonym zostanie przed-
stawienie Jasełek i komedyjki.

Wykonanie obu sztuk, niskie
ceny biletów i wznioły cel dobro-
czynny sprawi, że publiczność wy-
pełni salę po brzegi.

**Zebrań Rady Opiekuńczej
m. Częstochowy.**

Jutro w poniedziałek 22. b. m. o
godz. 8 po poł. odbędzie się zebra-
nie Rady Opiekuńczej m. Częste-
chowy.

**Dzisiejsze rozlosowanie fan-
tów.**

Pruszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że rozlosowanie 7 worków ma-
ki po 50 i 25 funt., pałaj (wart. 26 rb.)
i innych fantów odbędzie się dziś w
niedzielę 21 bm. o godz. 3 po poł. w
sklepie ul. Panny Marji 39

Zysk otrzymany z tego rozloso-
wania oraz z Kiermaszu gwiazdko-
wego (rb. 192 k. 12) przeznaczony
jest na kupno biednym dzieciom szkół
i ochron obuwia, bielizny i sukienek,
z czego organizatorzy złożą odpowie-
dnie sprawozdanie.

Wobec biedy i zimowej pory, po-
trzeby na ten cel są wielkie; wiele
dzieci chodzi w łapciach tak poszar-
panych, że pełno w nich wody i
bloa.

Ze Stow. Naucz. Polskiego.

Sekcja pomocy naukowych zało-
żona przy Stow. Naucz. Polskiego
zawiadamia, że wypożyczania prze-
zroczy odbywa się we wtorek każde-
go tygodnia w lokalu gimn. Tow. Op.
Szkolnej między godz. 6—7 wiecz.

Sprzedż kartofli i brukwi.

Miejska Deputacja Zyrnowościowa
podaje do ogólnej wiadomości, że w
miesiącu styczniu br. z nakazu Władz

Cywilnych kartofle wydane będą je-
dynie w połączeniu z brukwią w ilo-
ści 6 funtów kartofli i 6 funt. brukwi
za 50 fen. na dwa tygodnie na jedną
osobę.

Sprzedż kwitów na kartofle i
brukiew odbywać się będzie w Biu-
rach okręgowych Rozdawnictwa Kart
Chlebowych od g. 8 rano do 1 po
poł. w następującym porządku:

Na lit	K	w poniedziałek	22	bm
"	S	we wtorek	23	"
"	G E L	we środę	24	"
"	D E F I J	w czwartek	25	"
"	W Z Z	w piątek	26	"
"	N P R	w sobotę	27	"
"	M U C H	w poniedziałek	29	"
"	A B O T	we wtorek	30	"

Kartofle i brukiew na zasadzie wy-
kupionych kwitów i kartek kartofla-
nych D-C wydawane będą, jak do-
tąd w sklepach przy fabr. Pelizerów
od g. 9 rano do 4 po połud. w dniu
wykupienia kwitu, lub najpóźniej dnia
następnego.

Bez tytułu..

Do redakcji naszej nadesłano wcz-
raj pismo, które sprawiło nam tyle przy-
jemności, że musimy mu poświęcić nieco
miejsca. Otrzymałszy na hektografie
odbity tygodnik p. t. „Jeniec” pismo wy-
dawane w obozie dla jeńców Polaków
w Schouen pod Celle.

Przyjrzymy się „Jencowi”. Pierwszą
stronę tygodnika, zdobi rysunek sztan-
daru, na którym prócz orła białego wi-
dzimy wiele mówiący napis: Wróc Boże
biednych synów Polsce! A dalej?

W artykule „Czekamy jutra”, czyta-
my: „państwo, którego mamy serca do-
piery w szranki życia wstępuje. Nie
możemy żądać, rzeczy niemożliwych, ale
mamy prawo mieć nadzieję, że o ile sił
Polsce wystarczy — troszczyć się o nas
będzie. Tą myślą ożywieli czekamy jutra!”

Z dalszych kart tygodnika bije taka
tęsknota do kraju rodzinnego, iż słyszy
się niemal uderzenie serc z pod mundu-
ru rosyjskiego, tych którzy te słowa pi-
sali.

A w każdym wierszu maluje się to
okropne uczucie, jakie rodzi pełno ob-
cego mundur!

W dalszych artykułkach, spotykamy
nawoływania do szerzenia oświaty wśród
jeńców. „Wszak na 500 przybyłych do
obozu 170 nie umie czytać, ani pisać”.

Musimy do kraju powrócić, jako Po-
lacy nie z imienia tylko, ale świadomi

swej przeszłości, umiłowania wskrzeszo-
nej Ojczyzny”.

Z działu informacyjnego dowiaduje-
my się wielu ciekawych szczegółów,
jest też dział literacki, co więcej homo-
rystyczny.

I zacytujemy jeszcze jeden ustęp.
„Oni tam — w kraju kształcą się i u-
czą na chwałę Ojczyzny naszej, my jak
mnisi w czasach średniowiecznych po
swoich korytarzach klasztornych, wokół
baraków suniemy od rana do nocy, jak
manekiny nie ludzie. Na północ. W fze-
czywistości jednak żyjemy nadzieją jut-
ra. A dla wielu jutro trwa już dwa
lata!”

Czytelnicy, czy słowa łzami tęskno-
ty pisane nie przemówią do was?

Chcemy tym, którzy powtarzają w
modlitwach codziennych: wróc Boże bie-
dnych synów Polsce! przesłać dowody
pamięci, że nie są odosobnieni, iż my-
ślimy o nich. Pragniemy posłać do o-
bozu dla jeńców w Schouen pod Celle
nieco słowa polskiego, któreby ich po-
krzepiło i dodało otuchy do trwania
aż do chwili ich wyzwolenia.

Dlatego też otwieramy rubrykę ofiar
przyjmując wszelkie książki i broszury
dla jeńców Polaków w Schouen pod
Celle.

Tuszmy sobie, że nie zawiedzie nas
Wasza ofiarność, tembardziej, że książka
polska dostać się może i w ręce nieje-
dnego częstochowianina, którego fala
wojny zapędziła do obozu jeńców.

Z Koziegłów.

W dniach 2, 6 i 7 stycznia b. r.
odbyły się w Koziegłwach przed-
stawienia amatorskie dochód, z któ-
rych w ogólnej sumie przeszło rubli
100 przeznaczone na korzyść miej-
scowej ochronki.

Wystawiono kilka jednoaktówek,
miedzy którymi są znane i na wię-
kszych scenach j. ap. „Carscy Boha-
terowie”, „Ulica nad Wisłą”, „Chłopi
arystokraci” i inne.

Amatorzy w osobach pań: Anny
Chachulskiej, Jankiny i Honoraty Ko-
łodziejczyk, Walerji Gajdał, J. Po-
spiech, F. Cierpiat i B. Rutkiewicz,
oraz pp. Adama i Antoniego Gala-
rów, H. Kołodziejczyka, B. Bielniń-
skiego, A. Solarczyka, W. Cesarza,
W. Zińskiego, L i St. Chachulskich,
S. Kuczbińskiego, E. i W. Rutkie-
wiczów i J. Godeckiego pod wodzą
miejscowego aptekarza p. Bronisła-
wa Juraszkińskiego, sprawiali się
dzielnie.

**Dla przyjaciół Astronomji.
Zaćmienie słońca.**

„Krzyki, wrzaski, losot; tuczenie, bi-
cie naczyń najgłośniejszy dźwięk wydają-
cych” był lakoniczny rozkaz w wychod-
zącym z zewnątrz państwie Faraonów.

Wszyscy z ówczesnych przedabrahamowych
mieszkańcy urodzajnych dolin Nilu rzu-
mieli, kiedy wypełnił ten rozkaz ma
nastąpić. Bywało zaręczony A. opłi smok
olbrzym, podobny do kryjącego się po dziś
dzień w głąbokości wód rzeki niebieskiej do wal-
ki z bogiem Ra, co się wcielił w słońce.

Straż przyboczna słońca ze światłem roz-
noszącego po ziemni boga stawiała w obro-
nie. Kiedy w walce stawiała, a potwór
ciemny paszcza już zawadził o słońce, aby
je wchłonąć; wtedy wdziałony gwiazdzie
dziennej pierwowidzi mieszkańcy Egiptu szli
jej z pomocą i rozkaz spełnieli.

Przerażony straszliwym halasem z Zie-
mi się wznoszący, A. opłi porzucił owoce
nihilowego zwycięstwa, i w gwałtownych
ciędotępnych znowu się cował. Słońce,
yło wybawił. Z nad brzegów zas Nilu

tryumfalne na cześć Ra wznosiły się okrzy-
ki, który tymczasem na swej drodze dalej
szybował, po rzecz niebieskiej.

Dnia 22 bieżącego miesiąca, podobnie
choć już nie w tak strasznym ubarwieniu
prymitywnych — będzie na niebie zjawis-
ko.

Właśnie z tej samej ziemi afrykańskiej,
tuż nad granicą Starożytnego Egiptu z o-
kolicznej okolicy Aujelach spobstrzegają
najpierw rozpoczęcie się poniedziałkowego
zaćmienia słońca.

O godzinie 6 m. 43 rano biegnący
w niebieskich przestworzach, choć martwy
nasz Sateita, jakby się zemścił chciał na
ziemi za chwilę pozabawienie go światła
w dniu 7 bieżącego miesiąca, próbuje po-
grażyć ją w ciemnościach. Więc od wscho-
du i z tyłu na „karcie” światła gwiazdy
dalejnej, swój ciemny, nasuwa kłatek.

Słońce uchodzi ku zachodowi, lecz Księżyc
bieg wzmaga. Nie ujdzie. Poddać się mu-
si. Dla tworów niebieskich może to mija
zabawa, dla ziemian wszelkie rzecz niebez-
pieczna. Już tyle domowa ich wojna do-
stańczyła im bez; jeszcze w tym czasie
zagrozi im światła i ciepła światła i dno-
niemylny był środek przywrócenia po-
wzrochnego pokoju, jak niegdys Warszawa

wie: — „la paix rénge à Varsovie” — powie
dzianoby o wymarłej ziemi: „Wieczny je-
pokój”...

Jednak niebiosa opowiadają chwałę te-
go, który je dzierży w pęctężnym smem
technienia i dał człowiekowi poznać prawa
swoje w rządach wszechświata. Obliczenia
astronomiczne rozchwiewają wszelkie oba-
wy prymitywnych i dzikich plemion. Bez
światła i ciepła będzie ziemia tylko chwi-
lowo. Tym razem tarczy słonecznej zniknie
dla naszych oczu tylko 0.725 — to jest da-
leko więcej od połowy. Dla Częstochowy
tylko 0.67 części ognistej gwiazdy z cie-
mnieje uprze olejowa. Zato, początku
zaćmienia, nie zobaczy. Słońce, albowiem
22 stycznia wchodzi dopiero o g. 7 m.
34 — więc już zaćmione.

Ostatni bodaj w cywilizacji Jutro osta-
tni to ciabawe na niebie zjawisko o g. 10
m. 13 przed północą, niezmierny spód
Syberyjskich na północny wschód od Je-
nisejska. My tu pod Jasną Górą wczynie-
my się, dopiero będziemy swobodnym obfo-
czynny gwiazdy „dzikim” obliczom. Dla
nas jutro o g. 8 m. 8 w przybliżeniu znie-
knie zaćmienie słońca ku zachodowi.

Ks. Metler.

Teatr „PARYSKI”Program od Piątku 19-go do Wtorku 23-go
Stycznia 1917 roku.

Dziś wspaniały bezkonkurencyjny program! Pierwszy raz w Częstochowie!

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH W AMERYCE**(... i nikt nie wie skąd przybył!...)**

Kryminalny dramat w 5-ciu częściach.

KONTRABAS (wyborda komedia) — **ODWAŻNY PODROŻNIK** (komedia) — **JARMARK W NIŻNIM** (zdjęcie z natury.)**Na scenie:**Pierwszy występ Tow. Dramatyczno-opereckiego
w Częstochowie pod kierunkiem M. MIECZYŃSKIEGO.Kuplety aktualne, monologi i śpiewy ze współudziałem
artystów Warszawskich:p. Jadwigi Mieczynskiej śpiewaczki ucz. prof. Reszkego
p. Beteherowej
p. Mieczysława Mieczynskiego
p. Bolesława Muszyńskiego
p. Zdzisława Lutkiewicza
p. Moranowicza.

Sala centralnie ogrzana.

Teatr „ODEON” ul. P. Maryi 27.

Program od środy 17-go do niedzieli 21-go Stycznia 1917 roku.

Dziś jeden z najciekawszych obrazów sezonu! — Ostatnia nowość sensacyjna!

Ostrzeżenie czyli **Ofiara Szatana**Niezwyczajny dramat amerykański
w 5-ciu aktach.

Tchóraliwy narzeczony (Wyborna komedia amerykańska)

NA SCENIE:

Dziś Nowość! Pierwszy raz!

WYKOLEJONA

Obrazek dramatyczny w 1 akcie H. Topolnickiego.

Uwaga: Teatr ogrzany.

Orkiestra koncertowa pod kierunkiem p. A. Salsberga. — Ceny miejsc zwykłe. — Szczęśliwy w programach.

I-sza Loteria Klasyczna Rady Głównej Opiekuńczej

w Warszawie.

na 30,000 numerów pada w 5-ciu klasach

15000 wygranych i premia

Główne wygrane w I klasie 10,000 rb., II—15,000 rb., III—20,000

rb., IV—25,000 rb., V—75,000 rb., premia 25,000 rubli.

Losy są już do nabycia po cenie rb. 3 za 1/4 losu rb. 12 za cały los do każdej

klasy u R. Pruszkowskiego, ul. Panny Maryi № 26.

**A-FRANCKEN & Co.**
CACAO & CHOCOLADE FABRIEM.

ROTTERDAM-KOOG & ZAAN. HOLLAND.

Skład hurtowy i detaliczny
L. Piotrowski & S. Śmigrodzki
„MOKKA KAWA”
CZĘSTOCHOWA
ul. Panny Maryi № 24.**Sacharyna** oryginalna
d-ra Fahlberga w kryształkach i tabletkach.
Sprzedaż w każdej ilości ul. Panny
Maryi № 7 w drugim domu, w po-
dwórzcu na parterze, mieszkania № 1.
Wejście również od ulicy Strażac-
kiej № 7. 1028**Zarząd Koła Częstochowskiego****Polskiej Macierzy Szkolnej**zawiadamia, że w niedzielę, dnia 28 Stycznia
r. b., o godzinie 3-iej po południu, w lokalu
Towarzystwa Kredytowego miasta Częstocho-
wy, — odbędzie się Pierwsze Zebranie Okrę-
gowe delegatów Kół powiatu Częstochow-
skiego, według następującego programu:1. Zagajenie. — 2. Sprawozdanie pełnomoc-
nictw delegatów. — 3. Sprawdzenie poszcze-
gólnych Kół. — 4. Wybór Zarządu Okręgo-
wego. — 5. Wolne wnioski.**Okazyjnie** sprzedania**Maszyna do pisania** typu Adlera
polsko-niemiecka. Obejrząc można
w biurze próśb ul. Szkołna № 5a
II piętro Paroszkiewicz. 9—**Sprzedam** futro „szopy” w dobrym stanie,
ulica Teatralna Nr. 4 stróż wka-
że. 10—**Do większego domu** potrzebna umiejętna
osoba i s wychowaniem służącą. Świadczenia wyma-
gające. Ocierty wiadomości do Administracji „Gońca
Częstochowskiego pod „Wyrośnienie”.**Ser śmietankowy tusty**, Mleko zgas-
zone, Masło, Grzyby, Kaszke krakowską,
Groch i Mięso jarskie poleca Skład Ryb żywych
ul. Panny Maryi Nr. 25. 1037—**Prosięta** do sprzedania folw. „Lelusia”
Wiadomość w sklepie Wiejskim ul. Panny
Maryi Nr. 41. 1010—**Malarz W. Mączyński**
ul. Krótka № 38.**LEKARZ-DENTYSTA****Michał Grejniec**w Częstochowie
ul. Panny Maryi № 10. (I Aleja)Choroby zębów i jamy ustnej.
przyjmuje codziennie
od 9-1 i od 3-7 wieczorem.**Zakład Lecznicy****D-ra J. KMITY**

Warszawa, Nowowiejska 8.

Choroby gardła, nosa i uszów.

Doktor PAWEŁ BRONIAŃSKIw Częstochowie przeprowadził się na ulicę
Panny Maryi Nr. 21 obok
Teatru Paryskiego.Choroby skórne i dróg moczowych. Przy-
jmuje od 9-12 rano i od 4-7 po poł. Panie od 12-1
po poł.**Pierwsza w Częstochowie**
otworzona została przy handlu moim ulica
Panny Maryi № 21**WINIARNIA**polecam wina: Węgierskie, Francuskie, Wło-
skie, Portugalskie, Hiszpańskie i inne do
wypicia na miejscu.

Bufet zaopatrzony w zakąski

A. Jankowski.

Ślizgawka otwarta
Szkołna 15**Kupię dwa wozy** w dobrym stanie mogą
być saki. Wiadomość ulica Panny Ma-
ryi № 12. „Apollo” 6—

ul. P. Maryi Nr. 39.

Telefonu Nr. 393.

boszczy miejscowy, kanonik Andrzej Karnicki i wikary Stanisław Szustek, aby dysponować skazańców na śmierć.

Ksiądz Brzózka spowiada ks. kanonik, kowala Wiśniewskiego zaś wikary.

Ks. Brzózka zostawia na pamiątkę kanonikowi zegarek złoty.

Ale oto ustawiają, przed każdą z szubienic stół i krzesło i wiodą skazańców na śmierć...

Ksiądz wchodzi na krzesło, z krzesła na stół, nad którym zwisa sznur z pętlą przywiązany do szubienicy.

Czyszciciel miejski bierze księdza za nogi i przyciska ku sobie, drugi zaś oprawca usuwa mu stół, wtedy pierwszy czyszciciel opuszcza księdza...

Sznur zaczepia się o włosy i ksiądz, kręcąc się wkóło nie może się zadusić...

Wtedy wchodzi jeszcze raz czyszciciel, ściąga z brody i włosów sznur i dusza bohatera uleciała w zaświaty.

Towarzysz doli i niedoli, kowal, Wiśniewski krótko się męczył, duch jego wcześniej stanął przed tronem Pana Zastępów.

W złotych promieniach jasnego słońca, ze sznurów szubienic zwisali obaj bojownicy walk o wolność, sini i zimni, jak glazy, o oczach wyższych z orbit, o twarzach wykrzywionych męką przedzgonną, owiani groźnym majestatem śmierci...

Z pierśi tysięcy dobył się głuchy, potężny jęk rozpacz. To lud szlochął po zgonie ukochanego kapłana-patrioty i jego wiernego towarzysza.

A orkiestra rosyjska wygrywała wciąż wesole i skoczne meledje.

St. Rumszewicz.

Stary obrazek.

Odludnego głab zaścianka,
Niepochwytny pełna mowy.
Z pogrążonej w mrok alkowy
Płynie cicha kołysanka.
Z pogrążonej w mrok alkowy
Płynie piosnka, rzewna, słodka,
Cicha — jako w dzień zimowy
Furkotanie kołowrotka...
Płyną dźwięki, płyną, płyną,
Monotonne dźwięczą słowa...
Pochylona Matki głowa
Nad uspiąną drzy dzieciną.

Noc styczniowa. Snieżną bielą
Powleczone pustą drogą,
Chłodem zionie noc złowroga,
Chmury się na niebie ścielą.
Zadzwoniła w próg ostroga...
Z domu rycerz wyszedł młody,
„Zegnaj miła... w imię Boga!
Na rycerskie lecę gody!”

Jak dalekie echo gromu,
Koskiech kopyt tętni kona...
Postać smutnie pochylona
Do pustego wraca domu...

Poszedł rycerz, hen, na boje,
Gdzie się chwały krwawą zorze...
A zostawił w pustym dworze
Zaplakanych oczu dwoje;
A zostawił w pustym dworze,
Nad dziecinę tej kołyską
Zbladłe w bólu i pokorze
Ozdo, co się chyli nisko...

Płynie piosnka; ozasem łkanie,
Jak iza w oku w piosnce wzburze.
Dźwięczy powieś o rycerzu,
O rycerzu — bohaterze...

Dni mijają korowody,
Codzien zachód wieści krwawy
Smutne wróżby i obawy —
Nie powraca rycerz młody...
Czyż nie wróci już z wyprawy?
Nie! niedługo, jutro może
Wróci rycerz pełen sławy,
W opuszczonym stanie dworze?
Może jeszcze te: o ranka
W dali ozwą się podkowy...

Z pogrążonej w mrok alkowy
Płynie cicha kołysanka...

Michał Karcki.

63-ci...

Urywek z pamiętnika.

... Rodzice moi mieszkali podówczas w Feliksowie (gub. Łomż.) gdzie ojciec miał zajęcia przy Zakładzie dla praktykantów leśnych, zainicjowanym i prowadzonym przez Wojciecha Jastrzębowskiego. Ojciec mój był sekretarzem przy Jastrzębowskiem, a zarazem wykładał leśnictwo obok niego i Hollaka. Prócz nich pracowali nad młodzieżą: Borucki (buchalterja i zajęcia leśne kancelaryjne) i Zawadzki (geometrja).

Na początku roku szkolnego w Zakładzie znajdowało się około 100 młodzieńców, na wieść jednak o powstaniu wszyscy, prócz dwóch niezdolnych do boju, poszli walczyć za Ojczyznę.

Gwary Feliksów opuścił zupełnie, na miejscu pozostali tylko Jastrzębowski i mój ojciec.

Aby osłonić młodzież choć czasowo przed władzami rosyjskimi, Jastrzębowski złożył raport, że „wobec niepokojących wiadomości z Warszawy, rozpuścił uczniów do domów”, a ojciec mój z raportem tym pojechał do Łomży.

W czasie jego nieobecności d. 14 lutego 1863 roku zaszedł w Feliksowie wypadek, w którym babka moja żywy udział przyjęła.

Około południa przed dom zakładowy, poprzednio zamieszkiwany przez młodzież, zajechała furmanka z trzema młodzieńcami w ubiorach powstańczych. Dwaj z nich byli to znani z widzenia babce i matce mojej wychowawcy zakładu Skarzyński i Benedyktowicz, trzecim był obcy przybyś z Warszawy.

Młodzieńcy przyjechali po broń ukrytą i gdy dwóch z nich wraz z woźnicą zajęło się jej ładowaniem na wóz, trzeci Benedyktowicz, odszedł od towarzyszy, by odwiedzić znajomych wieśniaków, wielkim bowiem był przyjaciелеm poczciwego ludu kurpiowskiego i przezeń nawzajem lubianym.

Spokój i cisza panowały w wiosce, zdawało się, nie nie grozi niebezpiecznemu przedsięwzięciu, gdy nagle od strony Orła, ukazał się na drodze podjazd kozacki z 16 jeźdźców złożony. Czy znalazł się on przypadkowo, czy sprawdziła go zdrada kolonisty cudzoziemca, o którą go pomawiała wioska — niewiadomo, dość, że właśnie przed domem owego kolonisty zatrzymali się kozacy.

Po chwili oddzieliło się od nich dwóch jeźdźców i podjechało jakby umyślnie ku chacie włościanina Krysiaka, w której znajdował się Benedyktowicz.

W obawie o los wieśniaków w razie rewizji, młodzieńiec postanowił uciec z chaty, i otworzywszy okno od tyłu wyskoczył i począł biec ku parkowi zakładowemu w nadziei ukrycia się w jego gęstwinie. Zapomniał jednak, że zima dawno liście z młodych zarosli otrząsnęła, więc możliwość ukrycia się była złudna, a zwłaszcza z bronią na ramieniu w czerwonej krakusce na głowie. To też dwaj kozacy bardzo go prędko dostrzegli, zakrzyknęli na towarzyszy i wszyscy zaczęli go ścigać.

Zmiarkowawszy iż prawie już na niego następują, młodzieńiec odwrócił się i złożył do strzału, lecz jeden z kozaków uprzedził go i celnym strzałem powalił na ziemię.

Dopadłszy do leżącego, kozak cięciem szabli odrąbał mu prawą dłoń w zgięciu.

Prawdopodobnie „rycerskim” obycajajem „zwycięzców”, dżicz byłaby go rozsiekała, lecz w tej chwili na wozie z bronią, dwaj koleday Benedyktowicza uciekali teraz bocznym wyjazdem, co koń wyskoczy w stronę lasu.

Za uchodzącymi rzucili się w cwał kozacy niby myśliwi za zwierzyną, a polowanie i tym razem nie obyło się bez plonu. Młody warszawianin, dojeżdżając do lasu, wyskoczył z wozu w przekonaniu, że pieszo prędzej pospieszy i łatwiej się ukryje przed pogonią.

Stało się jednak inaczej, padł trupem ugodzony kulą kozacką. Po kilkunastu krokach towarzysz zaś jego uszedł szczęśliwie, gdyż kozacy podejrzewając obecność grupy powstańców w lesie, nie zagłębili się w głąb, lecz uciekli w stronę Orła. Jeden z nich przecież nie zdołał odmówić sobie przyjemności rabunku, zostając przy zabitym, by go obdrzeć do naga...

Samotna mogiłka, bezimienny kopecyk zieloną murawą porośnięty, pokrył szczątki młodzieńca. Przez lat kilka czuwał tam strażnik, (niezawsze skutecznie), by kte nad mogiłą pacierza za ofiarę miłości ojczyzny nie odmówił...

Strasliwym wypadkiem przyglądały się z okien malego domku zakładowego matka moja i babka.

Gdy kozacy zawrócili ku Orłu, babka moja schwywszy kilka ręczników, pobięła cożywo ku leżącemu w parku młodzieńcowi, pragnąc mu przyjść z pomocą. Matka zaś moja, której stan zdrowia nie pozwalał na zbyt silne wrażenia i trudy, wdrapała się po drabinie na dach domku, by stamtąd sygnalizować w razie potrzeby ukazanie się kozaków.

Benedyktowicza znalazła babka moja nie tylko żywego, lecz przytomnego już, gdyż rany nie były śmiertelne mimowoli przeprowadziły go o straszne kalectwo, gdyż strzał kozacki zdruzgotał mu lewą rękę powyżej łokcia, a szabla pozbawiła go prawej dłoni. Kontuzja lewego boku w okolicy serca spowodowała omdlenie.

Pierwsze słowa młodzieńca wyrażały prośbę o usunięcie znaków z przyniesionej przez babkę mą bielizny, aby w razie niebezpieczeństwa, nie wydały one kto go ratował... Już po raz drugi tego dnia, chłopiec ten szesnastoletni wobec niebezpieczeństwa pierwszej o innych niż o sobie pomyślał! A jednak usuwanie choćby wycięcia znaków zabierało czas drogi, kozacy z oddalonego o 2 wiorsty Orła mogli nadjechać lada chwila, a on żyć pragnął gorąco.

Gdy babka moja owiazwała rany młodzieńca powstańca, zawiadomiony o wypadku Jastrzębowski polecił stróżowi zakładowemu wywieźć go ukrytego w furze słomy do Broku do felczera.

Niebawem do wioski wjechała rota kozaków przez podjazd sprawdzona. Nie znalazłszy powstańca, narazie kozacy popędzili ku widniejącej w dali furze słomy, lecz ta wyglądała tak dobrodusznie, wlokąc się powoli po kamienistej drodze, że omyliła pościg i uwiozła przed niechybną śmiercią dwa życia ludzkie.

W wiosce i zakładzie poszukiwani nie robiono. Po prowizorycznym opatrunku w Broku, odstawiono Benedyktowicza do Ostrowia, gdzie lekarz odcął mu przestżelone lewe ramię powyżej łokcia, trochę zdrowia odzyskał, dobrzy ludzie dopomogli mu ująć zagranicą, gdzie przy talencie i pomyślności ukończył, chlubił się studja - malarstwie.

Silna wola, chęć nieobciążania sobą społeczeństwa sprawiła, że przezwyciężył wszelkie trudności techniczne i został artystą znanym i wysoko cenionym nie tylko w Krakowie, miejscu stałego jego zamieszkania (studja odbył w Monachjum) lecz i w całym kraju, nawet zagranicą. Rzadkie zalety serca i umysłu, a także wesołość usposobienia, niezachwiana przez niebezpieczeństwa, jednaly mu wszędzie życzliwość i szacunek.

W jakichś lat 9 po wypadku odwiedził nas na letnisku w Feliksowie incognito gdyż mimo amnestji groził mu stryczek lub X-ty pawilon. Naturalnie odwiedzić też i znajomych z chat wioskowych nie omieszkał.

Wszędzie witano go i poznawano radośnie, jako pana „postrzelonego.” Lud kurpiowski sprzątał szczerze powstańcom. Toś sam „pra” moskala pod Ostrołką, wiedział więc, że powstaniec to nie „hyeł”

który się „zbuntował“ przeciw „ruskiemu“, bo chciał przywrócić pańszczyznę (jak to teraz często u nas większości ludu słyszymy), ale bojownik o wolność ojczyzny, ale obrońca jej przed najezdem łupieżczą i grabieżczą, syn jej najlepszy, bo ofiarny bezgranicznie i bezinteresownie.

Dobrego stosunku na Kurpiach między włościanstwem, a szlachtą, czy inteligencją nie zakłócała nienawiść, rzucana między dzieci jednej ziemi przez wrógię zarządzenia, to też gdy w miesiącu po wypadkach powyżej opisanych, „raczyłem“ (jak mówiła moja babka) zjawić się na tym padole, rodzice moi ofiarowali mi na „chrześniach“, obok dwojga potomków starego rodu szlacheckiego babki i pradziadka dwoje pocziwych prostaczków z kurpiowskiej chaty?

Wanda Moryczowa.

Z teki żołnierskiej.

Chciałbym przed śmiercią, choć
w chwili konania,
Doczekać cudu wcielenia snów
laszych,
Dożyć tej jasnej chwili zmartwych-
wstania—
Ujrzeć kraj wolny — i żołnierzy na-
szych
Idących w karnym, bojowym
ordynku
Z pieśnią tryumfu—na warszawskim
ryнку.
Wacław Bandurski.

Polska stoi rządem.

Trzy stulecia przeszło minęły, jak wiekopomny Skarga w jednym ze swych kazań sejmowych powiedział: „Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej naszej rysują, a wy mówicie: nie, nie, nie rządem Polska stoi. Lecz gdy się niespodzianie jęcie upadnie i was wszystkich potłucze“.

Okrutne to, a niestety spełnione proroctwo polskiego Jeremiasza stanowi i w tej chwili aktualną przestrożę dla całego na od.

Minione bowiem dzieje upadającej stopniowo Rzeczypospolitej, dowodnie, a tak straszliwie stwierdziły, że brak silnego i mającego odpowiedni w narodzie posłuch rządu, doprowadziło ostatecznie do utraty naszej niepodległości. Nie wchodząc jednak w historjologiczne szczegóły minionego okresu, który przetrwalimy mimo upadku państwowego i rozczłonkowania, jako jeden żywy naród, musimy dziś barziej niż kiedykolwiek wpoić w siebie to niezłomne i stanowcze przekonanie, że odrodzona państwo polska, czyli niepodległość nasza winna się oprzeć na silnym własnym rządzie. Jeżeli akt z dnia 5 listopada, był tylko dla wielu szkieletem architektonicznym dalszej planowej budowy przyszłego gmachu niepodległego państwa polskiego to w utworzeniu przed kilku dniami „Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego“ należy widzieć pierwszą konkretną cegiełkę położoną pod fundament dalszej architektury.

Skoro stare nasze przysłowie orzeka, że i „kraków nie odrazu został zbudowany“ musimy się uzbroić w rozumną cierpliwość, że stworzenie Polski niepośledziej, wymaga stopniowo po sobie następujących etapów. Zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności, wypływające z niezwykłego położenia rzeczy wśród szalejącej wciąż jeszcze wojny wszechświatowej.

Bez względu jednak na sfinksowe oblicze ostatecznego wyniku tych gigantycznych zmagających się na arenie świata, każdy prawy Polak musi stać na wspól-

nej platformie narodowej: niepodległej Ojczyzny.

Zanim przeto z kolei rzeczy zrealizują się takie postulaty faktycznej państwo polskiej jak: Sejm, król, armia, w istniejącej Radzie Stanu, winniśmy uważać bez zastrzeżeń, faktycznie zorganizowany i realnie działający rząd polski. I dopóki dalszy tok wydarzeń nie urzeczywistni całego niezbędnego ustroju naszej organizacji państwowej, winniśmy i w tym zarodku organicznej niepodległości i polski widzieć nasz rząd.

Nech nas nie zraża i nie dezorientuje ta okoliczność, że ów rząd nie wytworzył się na podstawie jakichś wyhörów, jakby to w okolicznościach normalnych stanowiło warunek konieczny. Wszak i w minionej przeszłości podczas wielu prób wyjarzmiania się narodu z bytu, tworzyły się samorzutnie rządy narodowe, które miały posłuch w patriotycznym ogóle, mimo braku uprawnionych mandatów.

Więc i „Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego“, uznającej zresztą swą wielką odpowiedzialność przed narodem za podejmowane czynności okazać powinniśmy posłuch, jako przed rządem własnym.

Zarówno powaga chwili, jak i rozumna miłość Ojczyzny w przełomowym momencie odbudowy naszej niepodległości, winny nas skłupiać w jednolitym haśle: Polska stoi rządem.

Jeszcze jedno nasuwa się tu pod pióro spostrzeżenie. Nie ulega wątpliwości, że jak akt 5-go listopada, podobnie i ukonstytuowanie się pierwszego rządu w Polsce niepodległej, wywoła z tamtej strony frontu bojowego syki i gromy nienawiści, zwłaszcza wśród liberałów rosyjskich, którzy pod hasłem rzekomego braterstwa słowiańskiego, obiecywali zawsze Polakom przysłowiowe „gruszki na wierzbie“, a dziś niepodległość naszą ośmielają się nazywać: „zdradą sprawy słowiańskiej“. Na absurd ten bizantyjsko-angolskiego państwa można tylko odpowiedzieć temi mocnymi słowy poety:

Czy Kain Abła, czy Abel Kaina,
Ma prawo pytać o cześć słowianina?
Bronisław Korwin.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B. W. T.) Urzędowo donoszą 19 stycznia:

Wschodni plac boju.

Front wojsk gener. feldmarsz. ks. Leopolda Bawarskiego.

Wzmoczona w ostatnich dniach działalność bojowa osłabła ponownie. Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północy od doliny Susity, w okolicy Marasoi, udaremniono ataki, przedsięwzięte na stanowiska, przyczem nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty.

Zachodni plac boju.

Front nast. tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Patrole nasze przeprowadziły w kilku miejscach pomyślne przedsięwzięcia.

Front niemieckiego następcy tronu. Nic nowego.

Balkański plac boju.

Front generała marszałka polnego v. Mackensena.

Z całego frontu nie ważnego niema do doniesienia.

Front macedoński.

Natarcie kompanji angielskiej na Serres zostało odparto z łatwością.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN. (B. W. T.) Urzędowo donoszą 18 stycznia:

Wschodni plac boju.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Tulcea i Saoccea były ostrzeliwane przez artylerię rosyjską.

Front wojsk gener. pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Między dolinami Putny i Susity drobne przedsięwzięcie odniosło sukces zupełny.

Uprawdono 1 oficera, 280 żołnierzy i jeden karabin maszynowy.

Na południe od drogi na Oitoz, silne ataki rosyjskie załamały się w naszym ogniu artyleryjskim i karabinów maszynowych.

Front wojsk gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Na Wołyniu wzmożła się nieprzyjacielska akcja artyleryjska.

Włoski teren walk.

Na płaskowzgórzu Karstu w dolinie Wippachu, wczoraj również trwał nader silny ogień artyleryjski.

Południowo-wschodni plac boju.

Sytuacja nie ulega zmianie.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-porucznik.

Komunikat bułgarski.

SOFIA. Sztab generalny donosi 17 stycznia:

Front macedoński.

Na całym froncie dość ożywiony ogień artylerji.

W niektórych miejscach nad Strumą utarczki patroli.

Dwa krańcówniki nieprzyjacielskie ostrzeliwały bezskutecznie stanowiska bułgarskie w pobliżu ujścia Strumy.

Front rumuński

Nic nowego.

Komunikat rosyjski.

Urzędowo donoszą, dnia 17 go stycznia:

Front zachodni.

Nieprzyjacieli ostrzeliwały miejscowości, znajdujące się na drodze żelaznej Zborow—Bolocow.

Na południu od Swistelniek ostrzeliwały nieprzyjacieli stanowiska nasze.

Na południu od wsi Jamnicy, nad rzeką Bystrzyca, ostrzeliwały nieprzyjacieli nasze kompanje robocze, ogień nieprzyjacielski powstrzymała nasza artylerja.

Front rumuński.

Wojska nasze po silnym przygotowaniu artyleryjskim, zdobyły szturmem wieś Vadeni, 10 klm. od Galacu. Nieprzyjacieli przedsięwzięli atak na zdobytą wieś, lecz wojska nieprzyjacielskie popadły pod ogień koncentryczny i poniosły wielkie straty.

Front kaukaski.

Nic nowego.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 17 stycznia:

Po południu:

Nad Somme Francuzi odparli oddziały niemieckie, usiłujące wtargnąć wieczorem na wschód od Clery i na południe od Biache do ich stanowisk, które poprzednio bombardowano.

Pod Eparges Niemcy, korzystając z wywołanego wybuchu min, przedsięwzięli niewielki atak, który odparto, po ożywionej walce zbliżają